

Kobranocka, Za idea

słyszę po nocach krzyk potępionych
i wydobywam go z krtani
i dopadają mnie groźby z ambony
z ust pianę toczą kapłani
patrzę na siebie zupełnie z bliska
zastygam w tym spojrzeniu
dla ciężko chorych są uzdrowiska
siebie zaś widzę w więzieniu
a kominiarze na motorynkach
wciąż uganiają się wściekle
za ideałem niedoścignionym
córek strażników więziennych
za każdym razem, gdy się zamierzę
by pięścią w pierś uderzyć
nie mogę trafić, choć w dobrej wierze
pragnę w serce wymierzyć
coś trzeba wybrać ze środków rażeń
jakby to było wspaniale
by migotały światłem witraże
gdy spłonę w konfesjonale
a kominiarze na motorynkach...
moje sumienie komin ogromny
nic go nie może przygnieść
niejedną prawdę się wam przypomni
zanim na niebie zastygnie
a kominiarze na motorynkach...